



I Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych i Grup Misyjnych



tekst
Ks. TOMASZ LIS

redaktor wydania

Przez wieki przy instytucjach kościelnych skrupulatnie gromadzono ważne dokumenty, z których dziś możemy czerpać cenną wiedzę historyczną. Obecnie, gdy mówi się o kościelnych archiwach, większość z nas kojarzy je z tajemnicami, które ta instytucja chce ponoć zataić przed światem. W powstającej blisko dwa wieki temu diecezji sandomierskiej początkowo gromadzono je przy kurii, by potem utworzyć diecezjalne archiwum. Więcej o tym, co kryją półki, tełki i dokumenty kościelnego zbioru, można przeczytać na stronach IV-V.

krótko

Aktorstwo dla każdego

SANDOMIERZ.

Fundacja „La zebra” zaprasza na zajęcia filmowo-teatralne, które odbywają się w Katolickim Domu Kultury św. Józefa co sobotę o 15.15. W spotkaniach może uczestniczyć każdy bez względu na wiek, stopień umiejętności, sprawności czy posiadanie talentu. Więcej informacji: www.fundacjalezbra.pl.

Każdy jest misjonarzem

Około 300 dzieci i młodych w pięknych strojach afrykańskich, indiańskich i azjatyckich **modliło się o jedność chrześcijańską.**

Podczas tegorocznego Misyjnego Dnia Dziecka odbyło się pierwsze Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych i Grup Misyjnych działających na terenie diecezji sandomierskiej. Do tarnobrzeskiego kościoła pw. św. Barbary przybyły dzieci przebrane w stroje przypominające o wielokulturowości i misyjności lokalnego Kościoła. Spotkanie poprzedziła krótka prezenta-

cja o tematyce posłannictwa misyjnego kard. Adama Kozłowieckiego, po czym dzieci i młodzież uczestniczyli we wspólnej Mszy św. sprawowanej przez biskupa pomocniczego Edwarda Frankowskiego. Hierarcha w homilii nawiązał do wielkiego dzieła misyjnego, dzięki któremu mieszkańcy odległych kontynentów mogą zbliżyć się do miłosiernego Boga. – Modlitwa różańcowa jednoczy wszystkich ludzi na całym świecie – wyjaśnił bp Frankowski. – Każdy przez Różaniec może być misjonarzem, przez tę szczególną modlitwę możemy ogarnąć te wszystkie kraje, których nigdy być może nie odwiedzimy. Gdy modlimy się w intencji misji, zgodnie z prośbą Ojca Świętego, ogarniamy nią wtedy dzieci

z krajów ewangelizowanych, ich rodziców, rodziny, kapłanów czy misjonarzy – mówił biskup.

Wspólne spotkanie dziecięcych grup misyjnych dało również możliwość zaprezentowania umiejętności artystycznych. Po Eucharystii każda grupa przedstawiła krótki program artystyczny upamiętniający narodziny Jezusa Chrystusa. Piękne stroje, kolędy wykonywane przy akompaniamencie gitarowym wzbudzały gromkie oklaski publiczności.

Zwieńczeniem I Diecezjalnego Spotkania Kolędników Misyjnych i Grup Misyjnych był wieczorny koncert zespołu muzycznego Piotra Pałki, tarnobrzeskiego dyrygenta, który na co dzień mieszka w Krakowie.

Filip Materkowski

Po Mszy św. każda grupa zaprezentowała program artystyczny



FILIP MATERKOWSKI

Zbierali na misje



Kolędnicy połączyli przyjemne z pożytecznym

BIELINIEC. 1200 złotych uzbierały dzieci podczas kolędy zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec. Kolędnicy oprócz domostw w Bielincu, Bielinach, Bukowinie i Rudniku odwiedzili także starostę niżańskiego Gabriela Walińkę, prze-

wodniczącego Rady Powiatu Janusza Nawrockiego, burmistrza Ulanowa Stanisława Garbacza, klasztor sióstr dominikanek oraz proboszcza bielińskiej parafii ks. Jana Jagodzińskiego. Pieniądże przeznaczyli na misje.

ac

Kolędowo w Nowy Rok

SANDOMIERZ. W pierwszy wieczór nowego roku w katedrze sandomierskiej odbył się koncert kolęd w wykonaniu trzech zespołów: Chóru Katedralnego, chóru Katolickiego Liceum i Gimnazjum im. św. Jadwigi oraz scholi katedralnej. W bogatym repertuarze znalazły się ciekawe

aranżacje tradycyjnych kolęd, jak też kilka mało znanych pieśni bożonarodzeniowych. Wszystkie zespoły przygotowały swoje występy pod kierunkiem s. Marioli Konopki. Wykonywane utwory były przeplatane fragmentami refleksji nad tekstami papieskimi.

tl



Koncert zakończyły kolędy w wykonaniu dwu chórów

Muzyczne warsztaty

KSM. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza wszystkich chętnych na Warsztaty Bębniarskie, które odbędą się pod kierunkiem kongijskiego muzyka Ricky'ego Liona. Zajęcia rozpoc-

ną się 21 stycznia o 10.00 w katolickim Domu Kultury św. Józefa w Sandomierzu, ul. Mariacka 12. Zgłoszenia pod tel. 725 451 401 lub krystantkacz340@gmail.com.

tl

Dla dużych i małych

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI.

Prawdziwego misia Uszatka zobaczy każdy, kto zechce przekroczyć gościnne progi Muzeum Historyczno-Archeologicznego. Placówka bowiem we współpracy z rzeszowskim Muzeum Dobranoc prezentuje wystawę „Bohaterowie naszych dobranoczek”. Telewizja Polska zaczęła emitować bajki na dobranoc pod koniec lat 50. ubiegłego wieku. Bohaterowie naszych dobranoczek – Bolek i Lolek – pojawili się w roku 1963. Wszystkie odcinki ich przygód zostały

zrealizowane przez Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. W warszawskim Studiu Miniatur Filmowych w latach 1969–1971 powstał animowany serial o przygodach Koziółka Matołka. Od 1975 r. wszystkich bawił „Miś Uszatek”, serial animowany zrealizowany przez Studio Małych Form Filmowych SE-MA-FOR w Łodzi. Obok Uszatka na ekspozycji znalazły się Łoś z animacji „Miś Colargol”, foliokadry jednej z najpopularniejszych polskich dobranoczek – Bolek i Lolek – wystawę można oglądać do końca stycznia.

wm



Na wystawie króluje Miś Uszatek

Legalne spotkanie



Biskup życzył prawnikom satysfakcji z wypełnianej misji

TARNOBREG. W siedzibie Sądu Okręgowego bp Krzysztof Nitkiewicz spotkał się z pracownikami sądownictwa, prokuratury i instytucji prawnych. W spotkaniu uczestniczyli także parlamentarzyści, władze lokalne oraz przedstawiciele policji. Prezes sądu Robert Pelewicz podziękował wszystkim pracownikom za rzetelną i sumienną pracę, życząc wszelkiego dobra na rozpoczęty rok, biskup zaś życzył zgromadzonemu, aby w nowym roku mieli wiele satysfakcji z wypełniania

ich misji. Podczas spotkania ordynariusz przedstawił także diecezjalnego duszpasterza prawników, którym został ks. Krzysztof Irek, pracownik Sądu Biskupiego.

KS. TOMASZ LIS

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Powołanie chrześcijańskie

To lekarz z powołania, to architekt z powołania, to ksiądz z powołania. Tak mówimy, pragnąc przez to podkreślić dojrzałą odpowiedzialność tych ludzi za wykonywanie swego zawodu czy powierzonego posłannictwa. Cechą szczególną owej dojrzałej odpowiedzialności jest niewątpliwie kompetencja. Ale nie tylko. Jest przede wszystkim gorliwość. Człowiek realizujący się poprzez swoje powołanie jest gotów, jak to sparafrazował myśl świętego Pawła Apostoła (1 Tes 2,8) ksiądz Konstanty Michalski, „duszę dać”. A dać duszę posłudze, posłannictwu – jest wyrazem czynu heroicznego. Można więc, mówiąc o powołaniu – bo na ten trop kieruje naszą uwagę dzisiejsza liturgia słowa – zająć się wieloma aspektami tego tak bardzo istotnego dla chrześcijańskiego życia problemu. Bo istnieje także chrześcijanin z powołania, czyli w sposób dojrzały odpowiedzialny za swe posłannictwo, mający kompetencję doktrynalną i przede wszystkim chrześcijańską gorliwość. My siłą rzeczy ograniczamy się tylko do niektórych węzłowych zagadnień tego tak pasjonującego tematu. Oto sam fakt, że ktoś odkrywa w sobie powołanie, że rozeznaje, iż jest powołany i decyduje się na danie odpowiedzi owemu konkretnemu powołaniu czy wezwaniu – wpływa w sposób istotny na całe jego życie. ■

Uroczysta sesja rady miasta z okazji jubileuszu Liście dla zasłużonych

– Otrzymaliśmy spuściznę 50-letniej pracy naszych poprzedników, którzy tworzyli osiedle Dęba, budowali bloki, wkładali wiele wysiłku w rozwój naszego miasta – mówił Wiesław Ordon, burmistrz Nowej Dęby.



W imieniu uhonorowanych Krysztalowym Liściem Dębu głos zabrała Weronika Jachyra, członkini Armii Krajowej, strażniczka pamięci o przedwojennej i wojennej historii Dęby.

Uroczysta sesja z okazji 50. rocznicy nadania praw miejskich dla Nowej Dęby była możliwością do uhonorowania zasłużonych mieszkańców, którzy przez lata wykazywali duże zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności. Od 1996 r. tytuł „Zasłużony dla Miasta i Gminy Nowa Dęba” przyznano 83 osobom i 20 instytucjom pożytku publicznego.

W tym roku statuetki „Krysztalowego Liścia Dębu” oraz pamiątkowy grawerton z rąk Wiesława Ordon, burmistrza miasta, oraz Wojciecha Serafina, przewodniczącego rady, otrzymało dziewięć osób, w imieniu których głos zabrała Weronika Jachyra, członkini Armii Krajowej, strażniczka pamięci

o przedwojennej i wojennej historii Dęby. – Jestem z tym miastem związana od wielu lat – wyjaśniła pani Weronika. – Pamiętam najważniejsze dla Dęby momenty historyczne, m.in. powstanie poligonu, budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego. Te wydarzenia są we mnie, tym bardziej, że mój tato był sekretarzem w gminie, przez co nawet najmniejsze problemy Dęby były w naszym domu znane – dodała.

Szczególne wyróżnienie przypadło Ryszardowi Jani, prezesowi zakładu Pilkington Automotive Poland, którego przedsiębiorstwo – zgodnie z decyzją Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych – przeprowadziło największą inwestycję zagraniczną w 2011 r. Hale produkcyjne Pilkingtona

powstały na terenie Chmielowa, należącego do granic administracyjnych Nowej Dęby.

Prócz uhonorowania wyróżniających się mieszkańców gminy uroczysta sesja Rady Miasta i Gminy była okazją do otwarcia i poświęcenia zmodernizowanego Samorządowego Ośrodka Kultury.

Zgodnie z decyzją ówczesnej Rady Ministrów 31 grudnia 1961 r. istniejące osiedle Dęba otrzymało prawa miejskie, stając się pełnoprawnym miastem przynależnym do województwa rzeszowskiego. To wydarzenie sprawiło, że mała miejscowość w powiecie tarnobrzeskim z roku na rok zaczęła się rozrastać, umacniając swoją pozycję w całym województwie.

zm

Zabawa z Karoliną Nowakowską w Tarnobrzegu

Choinka życzeń

Konkursy, występy taneczne oraz niesamowite przedstawienia sceniczne – to tylko niektóre atrakcje przygotowane z okazji akcji charytatywnej, której inicjatorem jest tarnobrzeski Zespół Szkół Specjalnych.

Główną atrakcją tegoroczną „Choinki życzeń”, przygotowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu Szkół Specjalnych, było spotkanie ze znaną aktorką i piosenkarką Karoliną

Nowakowską. Podobnie jak w minionych latach, dzieci i młodzież z tarnobrzeskiej placówki zaprezentowały swoje umiejętności artystyczne. Nie zabrakło występów scenicznych i wokalnych. Rozstrzygnięty został również konkurs, którego zwycięzcy zjedli kolację z aktorką w restauracji „Kameleon”. – W tym roku licytację wygrały dwie osoby – wyjaśnił Janusz Galiniak, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Tarnobrzegu. – Wszystkie pieniądze, które

pozyskujemy w ramach „Choińki życzeń” są wykorzystywane na rzecz naszych dzieci. Oczywiście potrzeby są znacznie większe, ale dla nas każdy grosz jest ważny. Rozprowadziliśmy także ponad tysiąc paczek „sianka bożonarodzeniowego”, jest to nasz wielki sukces – dodał.

Zwieńczeniem akcji będzie bal charytatywny, który odbędzie się 11 lutego w restauracji „Złoty Dukat” w Mokrzeszowie (osiedle Tarnobrzega).

zm

Lepsze niż internet

INSTYTUCJE. Wśród wielu budzi ciekawość i zainteresowanie. Inni próbują snuć wokół niego nieprawdopodobne hipotezy. **Od prawie 200 lat sumiennie gromadzi dokumenty o ważnych decyzjach,** wydarzeniach, miejscach i ludziach tworzących historię diecezji. Co kryją szafy, regały i teczki Archiwum Kurii Diecezjalnej?



tekst i zdjęcia

Ks. Tomasz Lis

tomasz.lis@gosc.pl

Zawsze, gdy mowa o archiwach kościelnych, wszyscy z uwagą nadstawiają uszu, spodziewając się jakiejś mrocznej, nieodkrytej jeszcze historii. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że instytucja Kościoła zawsze kojarzona była z solidnością, uporządkowaniem, dbałością o historię i dokumentowaniem codzienności. Większość istniejących kronik, historycznych przekazów czy zbiorów archiwalnych to dzieło instytucji lub osób z kręgu Kościoła. Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu gromadzi dokumenty kościelne i inne materiały historyczne związane z funkcjonowaniem powstałej w 1818 r. diecezji sandomierskiej. A więc początki archiwum to początki diecezji oraz powstających w jej ramach parafii, instytucji i innych podmiotów. – Pierwotnie dokumenty gromadzono w siedzibie kurii diecezjalnej, która do pierwszych lat XX w. nazywana była Jeneralnym Konsystorzem Diecezji Sandomierskiej, co można wyczytać w tytułach starych dokumentów – tłumaczy ks. Ryszard Nowakowski, pracownik archiwum diecezjalnego.

Papierowy cmentarz

Wchodząc między regały diecezjalnego archiwum, można zauważyć, że tutaj historia styka się z teraźniejszością. Mijamy półki pełne starych dokumentów, teczek oznaczonych symbolicznymi literami i cyframi, czyli sygnaturami. Na innych zaś całkiem nowe zbiory zdjęć i nowoczesnych, elektronicznych nośników informacji. Przemierzając się pośród regałów, dźwigających 200-letnią historię diecezji, mijamy szafy zawierające dokumenty wydawane przez biskupów, dekrety nominacji na proboszczów, wikariuszy czy dziekanów. – Obecnie zajmujemy się opracowaniem zestawu krótkich życiorysów wszystkich kapłanów, którzy pracowali w diecezji od momentu jej powstania. Jest to około 2 tys. księży – opowiada ks. Nowakowski.

Po śmierci każdego księdza wszystkie dokumenty dotyczące jego osoby trafiają właśnie do archiwum. Przed nami cały zestaw kapłańskich teczek. Na początku stare, poźółkłe, gdzie większość dokumentów pisana jest po łacinie i po rosyjsku, potem te nowsze. Taki papierowy księżowski cmentarz. Ksiądz Ryszard otwiera jedną z teczek. Poznajemy niezwy-

Każda półka i teczka kryje historię instytucji, osoby lub wydarzenia
PONIŻEJ: Te zbiory to skarbnica wszechstronnej wiedzy



et

klą historię sandomierskiego księdza, który przez 20 lat był naczelnym kapelanem wojsk polskich w okresie międzywojennym. Jako wikariusz ks. Jan Pajket pracował w Goźlicach i pobliskiej Koprzywnicy. – Każda takateczka to bezcenny zbiór informacji nie tylko o danej osobie, ale również o kulturze, zwyczajach i całym społeczeństwie – dodaje ks. Ryszard.

Nowe obok starego

Tuż obok dwuwiekowa statystyka diecezji. Z niej możemy się dowiedzieć, ile osób w danym roku w parafii X było ochrzczonych, a ile zmarło. – Księgi metrykalne posiadamy



Kościelne dokumenty dostępne są dla wielu osób
PO LEWEJ: Jeden z dokumentów ks. Pajketa, kapelana polskich wojsk

dopiero od 1946 r. Wcześniej duplikaty ksiąg parafialnych, w których zapisywano narodzone i ochrzczone dzieci, trafiały do archiwów państwowych jako dokumenty urzędowe – wyjaśnia ks. Marian Wiącek, dyrektor archiwum diecezjalnego. Obecnie do diecezjalnych zbiorów trafiają wszystkie duplikaty ksiąg parafialnych, gdzie można odnaleźć akty chrztów, księgi zawartych małżeństw czy spisy zmarłych w poszczególnych parafiach. – To są ważne dokumenty, których przechowywanie jest jednym z zadań tej instytucji. Dlatego każda księga, gdy

trafia z parafii do archiwum, jest skrupulatnie przeglądana, czy zawiera wszystkie niezbędne dane – dodaje ks. dyrektor. Archiwum więc to nie tylko daleka historia, ale i całkiem niedawna, prawie z wczoraj. – Gdy ktoś chce udokumentować swój chrzest czy bierzmowanie, może swoje dane odszukać właśnie w diecezjalnym archiwum – dodaje ks. Marian.

Na innych półkach dokumentacja zakonów, które działały, bądź nadal istnieją, na sandomierskiej ziemi. Wiele z nich ma tylko stare i pożółkłe karty. Zaprzestano dodawać do nich dokumenty po powstaniu styczniowym, gdy władze carskie dokonały kasaty wielu zgromadzeń za udział w narodowym zrywie.

Ma przetrwać wieki

Mijamy najobszerniejszy



dział – dyspens. Dokumentują one szczególne przypadki zwolnienia od obowiązujących przepisów prawa kanonicznego. – Przez dwa wieki zgromadzono chyba najwięcej dokumentów w tym względzie. Obrazują zmiany społeczne, jak i pewną stałość ludzkich zachowań – wyjaśnia ks. R. Nowakowski. Obok starych dyspens wydanych przez pierwszych biskupów możemy znaleźć i te ostatnie, jak dyspensy ordynariusza od przepisów postnych w piątek, kiedy przypadło święto narodowe 11 listopada ub.r. Obok zbiór informacji o liturgii. Tutaj widać postępy, jakie czyni technika. Obok dokumentów o „galowych nabożeństwach” z XIX w., ciekawe kroniki uroczystości diecezjalnych z ub.w. uzupełnione o bogaty zbiór zdjęć z nawiedzenia kopii obrazu częstochowskiego z przełomu lat 1972 i 1973. – W naszych zbiorach są także dokumenty wizyt papieskich: w Radomiu w 1991 r. i Sandomierzu w 1999 r., wzbogacone wieloma unikatowymi dokumentami – dodaje ks. Ryszard. Dział

zamykają multimedialne płyty CD z nagraniami pokazującymi ostatnie nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej i figury fatimskiej.

Nie mniej ciekawe są dokumenty z wizytacji poszczególnych parafii. To na ich podstawie można odtworzyć wiele ważnych historycznie informacji i dostrzec, jak na przestrzeni dziejów zmieniała się dana parafia, miejscowość czy wioska. – Każdy dział zawiera część historii diecezji, czy osób, które tę historię tworzyły. Przeglądając przedwojenne materiały dokumentujące działanie stowarzyszeń katolickich i bractw, możemy poznać, jak odradzało się po 1918 r. życie społeczne w Polsce, jak bardzo wszyscy byli zaangażowani w odbudowę niepodległego państwa – opowiada ks. Nowakowski.

Zadaniem archiwum jest także gromadzenie wielu innych dokumentów związanych z życiem Kościoła powszechnego. Mijając półki, spotykamy dział z dokumentami wydawanymi przez Stolicę Apostolską i dokumenty Konferencji Episkopatu Polski. Nasuwa się myśl, po co, jeśli to wszystko można znaleźć w internecie? – Trzeba pamiętać, że Kościół lokalny, nasz sandomierski, to część Kościoła powszechnego. Współczesne nośniki pamięci za jakiś czas mogą być bezużyteczne, a informacje na nich zawarte nie do odtworzenia. Zaś drukowany dokument i po kilku wiekach będzie można odczytać – z uśmiechem dodaje ks. Ryszard.

Nie takie tajne

Archiwum diecezjalne to kopalnia wiedzy na temat historii, społeczeństwa, relacji międzyludzkich, zwyczajów itp. Wielokrotnie staje się także materiałem źródłowym dla poważnych prac naukowych, opracowań czy biografii. – Nie robimy trudności w korzystaniu z naszych zbiorów. Najczęściej do dokumentów sięgają studenci, którzy piszą prace magisterskie czy prowadzą przewód doktorski. Wielokrotnie przyjeżdżają osoby szukające informacji o osobach lub wydarzeniach związanych z terenem naszej diecezji. Są też tacy, którzy odtwarzając drzewa genealogiczne, potwierdzenia szukają w kościelnych dokumentach – tłumaczy ks. M. Wiącek. Aby otrzymać pozwolenie na wgląd do cennych dokumentów, służących do celów naukowych, potrzebne jest pismo z uczelni bądź potwierdzenie promotora o zakresie prowadzonych badań. – Piszę pracę magisterską o monografii mojej parafii, więc tutaj mogę znaleźć najcenniejsze dokumenty, na których oprę opracowanie – tłumaczy Krzysztof, student historii.

Archiwum jest też miejscem, w którym utrwalany jest obraz społeczeństwa, charakterystyka epoki pisana dokumentami, sprawozdaniami, czy też danymi statystycznymi. Nie kryje ono sensacji czy tajnych dokumentów, które odkryłyby jakąś mroczną przeszłość. – Archiwum to pewna skarbnica tego, co kiedyś się wydarzyło, dlatego korzystanie z niego powinno być uzasadnione, a nie dla pustej sensacji – dodaje ks. dyrektor.

Spółdzielnie socjalne sposobem na bezrobocie

Nie ma jak na swoim

– Trafiła do nas osoba bezdomna, bezrobotna. Teraz stać ją na wynajem mieszkania, utrzymanie rodziny. Jej sytuacja zmieniła się diametralnie, o 180 stopni. To bardzo buduje i daje dobrego kopa do dalszej pracy – mówi Alina Kazio.

Rozczarowani obietnicami, że kolejny kurs przekwalifikujący pozwoli im znaleźć zatrudnienie, postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i sami sobie zorganizowali miejsca pracy. Zdecydowana większość z nich nie miała swoich pieniędzy, bo jak na bezrobociu można coś zaoszczędzić? Z pomocą przyszła ustawa, która w 2004 r. wprowadziła instytucję spółdzielni socjalnych. Propozycja rządu skierowana została do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, przede wszystkim z powodu długotrwałego bezrobocia.

Początki

Stalowowolska Spółdzielnia Socjalna „Pięć Plus” rozpoczęła działalność w 2010 r. – Pomysł utworzenia spółdzielni podsunęła nam Halina Czubak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, która poszukiwała firmy do sprzątnięcia klatek w blokach – wspomina A. Kazio. – Ale myśl ta zakiełkowała już wcześniej, a przyczyniła się do tego Caritas. Co wspólnego może mieć instytucja kościelna ze spółdzielniami? W parafialnym kole Caritas przy parafii Opatrzności Bożej udzielała się spora grupa bezrobotnych – wyjaśnia pani Alina. – Mielśmy czas, bo byliśmy bez pracy, ale i chęci, by coś robić. Tak się szczęśliwie złożyło, że jesienią 2009 r. uczestniczyłam w warsztatach poświęconych m.in. tworzeniu spółdzielni socjalnych, które zorganizowała nasza diecezjalna Caritas, gdzie spotkałam osoby, które później pomogły mi przy zakładaniu „Pięć Plus”.

– Poznałyśmy się podczas różnych kursów, organizowanych przez Powiatowy Urząd Pracy – mówi Ewa Pietras, szefowa Spółdzielni Socjalnej „Alternatywa 5” z Ostrowca Świętokrzyskiego. Ponieważ, jak to niestety często bywa w naszej rzeczywistości, odbycie nawet 10 szkoleń nie zapewniło znalezienia pracy, kobiety postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce i nie czekając, aż pojawią się propozycje od po-



Krzysztof Patrzyk jak trzeba, staje za barem

tencjalnych pracodawców, postanowiły same nimi zostać.

Tarnobrzaska Spółdzielnia Socjalna „Konar” to – można powiedzieć – niemal weteran, należy bowiem do jednych z najwcześniej powstałych, bo już w 2005 r. – Kończyłem studia związane z ekonomią, a ponieważ znalezienie pracy w Tarnobrzegu graniczyło niemal z cudem, propozycja, by zostać współzałożycielem spółdzielni socjalnej, spadła mi z nieba – wspomina Krzysztof Patrzyk, księgowy w „Konarze”. Z założycielskiej szóstki do dzisiaj pracują tylko trzy osoby. Początki okazały się na tyle trudne, że część wycofała się. Ale od paru lat sytuacja zmieniła się diametralnie, a ostatnie trzy lata były dla spółdzielni niezwykle łaskawe.

Dotacje na uruchomienie działalności w dużej mierze pochodziły z funduszy Urzędów Pracy. Ogromnym wsparciem okazują się również granty przyznawane przez Rzeszowską Agencję Rozwoju Regionalnego. Tarnobrzęski „Konar” trzykrotnie wygrał, otrzymując w sumie 50 tys. zł, które w całości zostały przeznaczone na zakup lub remont potrzebnego sprzętu.

Oferty

Spółdzielnie socjalne mają szeroki zakres działalności. Trzeba umiejętnie rozpoznać rynek, by ze swym profilem wstrzelić się w istniejącą lukę. Ostrowiecka „Alternatywa 5” proponuje swoim klientom oprócz usług cate-

ringowych stanowiących trzon jej działalności, również opiekę nad dziećmi, osobami starszymi, chorymi, ale też sprzątnięcie domów prywatnych oraz pomieszczeń firmowych. – Ukończyliśmy chyba wszelkie możliwe szkolenia, kursy, więc i zakres usług jest szeroki – śmieje się pani Ewa. – Ale głównym naszym zajęciem jest catering. Od stycznia br. „Alternatywa 5” po wygranym przetargu przejęła dostarczanie obiadów dla uczniów trzynastu szkół w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Jak się okazuje, catering jest jedną z popularniejszych form, zwłaszcza w spółdzielniach prowadzonych przez panie. Przygotowywaniem posiłków dla dzieci ze szkół w powiecie mieleckim, organizowaniem okolicznościowych imprez zajmuje się „Impresja” z Padwi Narodowej. Catering to również domena tarnobrzęskiej Spółdzielni Socjalnej „Konar”. Swoim zasięgiem obejmuje niemal całe Podkarpacie. Obsługiwali nawet konferencje w Lubaczowie, Horyńcu-Zdroju, Rzeszowie, Leżajsku. Ponadto dostarczają posiłki do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego, szkół, prowadzą bar, mieszczący się przy ul. Waryńskiego. Spółdzielnia oferuje również dowóz obiadów do domów, jeśli akurat ktoś nie ma ochoty na gotowanie. Wystarczy zadzwonić i w kilka minut gorący posiłek stanie na stole klienta.

Od sprzątnięcia klatek schodowych zaczynała stalowowolska „Pięć Plus”. – Początkowo było ich 170, a teraz już ponad 450 – mówi Alina Kazio. Ponieważ nie można stać w miejscu, dlatego członkowie spółdzielni stopniowo poszerzają zakres swoich usług. – Chcemy zająć się utrzymaniem czystości wokół bloków, wliczając w to również odśnieżanie. Przymierzamy się do zakupu odpowiedniego sprzętu, a także do zatrudnienia kolejnych pracowników. W najbliższych dniach prace u nas będzie miało 14 osób, a zaczynałyśmy od 5 – dodaje pani Alina.

Życzenia?

– Cóż, są chyba dwa podstawowe: jak najwięcej zleceń i może troszkę więcej opieki ze strony państwa nad takimi tworam jak spółdzielnie socjalne – mówi Alina Kazio. – Żeby banki oraz różne instytucje traktowały nas na równi z innymi podmiotami gospodarczymi. A tak niestety nie jest i np. zaciągnięcie kredytu okazuje się drogą przez mękę – zauważa Krzysztof Patrzyk. – W tej chwili jedno, najpilniejsze i najpotrzebniejsze życzenie: znalezienie 15 tys. zł na nowy kocioł. Drugie zaś, znacznie trudniejsze, zakup samochodu. Mam nadzieję, że oba się spełnią – uśmiecha się Ewa Pietras.

Marta Woynarowska



Żacy uczyli dzieci reanimacji

Pierwsza pomoc

Życiowe abecadło

Zespół Szkół w Jarocinie odwiedzili studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego i Politechniki Rzeszowskiej.

Zaprezentowali projekt edukacyjny „Abecadło pierwszej pomocy”. Podczas nietypowych zajęć dzieci z podstawówki dowiedziały się, w jaki sposób należy wezwać pomoc, jak zachować się, jeśli ktoś utraci przytomność, a także co powinna zawierać apteczka pierwszej pomocy. Gimnazjalistom z kolei studenci zaproponowali dwa projekty: „Pomagam – to nic trudnego” i „Było sobie życie”. Pierwszy odpowiedział na pytania, czym jest pierwsza pomoc i jak należy jej udzielać oraz co należy robić, aby bezpiecznie spędzać wolny czas na podwórku i podczas przerw w szkole. Drugi odkrył przed młodzieżą tajniki ludzkiego ciała. Ciekawe metody pracy przełamujące szkolną rutynę, a także otwartość i pomysłowość studentów przypadły do gustu dzieciom i młodzieży. **ac**

W wieku 86 lat zmarła Władysława Świątek ze Stojeszyna Drugiego – ludowa artystka, wielce zasłużona kultywatorka rodzimego folkloru. Była przede wszystkim śpiewaczką ludową, gawędziarką, ale również uznaną i uzdolnioną aktorką. Przez całe życie była osobą bardzo energiczną, pogodną, komunikatywną. Była też radną w Radzie Gminy Modliborzycy, przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Stojeszynie, aktywnie uczestniczyła w życiu wsi i parafii.

– Jej całe życie związane było z folklorem, z muzyką. Spod strzechy swojego rodzinnego domu wyniosła ogromną wiedzę na temat dawnego życia, którą przekazywała i prezentowała na scenie – powiedziała Beata Wójcik z GOK w Modliborzycach. Jako członkini zespołu obrzędowego ze Stojeszyna współtworzyła scenariusze teatralne, a także wykreowała genialne postacie kumy w „Prządkach”, chrzestnej w „Praniu” i stryjnej w „Chrzcinach” (wielokrotnie nagradzane specjalnymi wyróżnieniami „za wyraz aktorski”), z którymi to sztukami zespół wystąpił na scenach teatru ludowego m.in. w Tarnogrodzie, Kolbuszowej, Rzeszowie, Tykach, Stoczku Łukowskim – dodała pani Beata.

Władysława Świątek wzięła także udział w niezliczonych imprezach folklorystycznych, od tych lokalnych, jak Przegląd Kolęd i Pastorałek w Modliborzycach i Jarmark Janowski, po imprezy o zasięgu międzywojewódzkim



Stojeszyńska artystka na scenie

w Opatowie, Kazimierzu Dolnym nad Wisłą czy Grębowie. Zdobyła wiele nagród i wyróżnień jako solistka oraz jako członkini zespołu śpiewaczego. Podejmowała również próby pisarskie, bo czuła potrzebę opisaną otaczającego ją świata. Pani Władysława wiele czasu poświęciła osobom i instytucjom zajmującym się kulturą ludową. Przez długie lata współpracowała z Wiejskim Domem Kultury w Stojeszynie, a następnie z GOK w Modliborzycach. Niejednokrotnie sama przekonywała o konieczności utrwalenia jej wiedzy o obrzędach, zwyczajach rodzinnych i dorocznych. **ac**

Koniec inwestycji w Zespole Szkół w Jeżowie

Aula w sklepie

Ma 150 m sześć. powierzchni, może pomieścić ponad 150 osób.

Zespół Szkół w Jeżowie wzbogacił się o aulę. Prace adaptacyjne trwały od września ubiegłego roku. Inwestycja w dużej mierze została wykonana własnymi siłami, w ramach zajęć praktycznych miejscowego technikum o profilu budowlanym. Starostwo Powiatowe w Nisku przeznaczyło na ten cel 60 tys. zł. W ten sposób można było zamknąć cykl przedsięwzięć inwestycyjnych w Zespole Szkół, którego poprzednimi etapami było oddanie do użytku w 2009 r. sali gimnastycznej i boiska sportowego. Aula posiada odpowiednie zaplecze sanitarne, oddzielne wejście, jako wyposażenie kupiono nie tylko

Otwarcie
towarzyszył
program
artystyczny



nowe krzesła, ale także sprzęt multimedialny – jest ponad 50-calowy telewizor i projektor. Pomieszczenie zostało odkupione od Gminnej Spółdzielni w Jeżowie. Poprzednio, przez wie-

le lat – już w okresie funkcjonowania Zespołu Szkół – był tu sklep, później przez jakiś czas pomieszczenie zostało wynajęte dla Gminnego Ośrodka Kultury w Jeżowie. **ac**

W Stalowej Woli-Rozwadowie zgłębiano tajniki ikonopisarstwa

Nie tylko kawałek deski

– Ikona ma także ważne miejsce w nurcie nowej ewangelizacji. Jest **katechezą** **która się nie kończy** – mówi ojciec Marcin Świąder, kapucyn z Katowic.

Przy parafii Braci Kapucynów w Stalowej Woli-Rozwadowie odbyły się warsztaty pisania ikon. – Ich celem jest szerzenie kultury i sztuki wśród młodzieży i dorosłych oraz wspieranie nauki ikonopisarstwa. Ponieważ ikona jest drogą i pomostem łączącym twórczość i duchowość człowieka odnajdującego w sobie obraz Stwórcy, dlatego warsztaty połączono z katechezami, tworzenie obrazu z kontemplacją, aby na tej drodze stawać się bliższymi Jezusowi Chrystusowi, który w pełni odsonił ludzkie Oblicze Boga



Warsztaty w rozwadowskim klasztorze

i Boże podobieństwo w człowieku – mówi brat Robert Krawiec, organizator warsztatów.

Od początku chrześcijaństwa ikona towarzyszy wierzącym jako świadectwo zbawienia, a w prawosławiu jako miejsce spotkania się z Bogiem. Możliwe jest to dzięki wierze i przekonaniu, że święty obraz, przed którym trwa się

na modlitwie, to coś więcej niż kawałek deski, złota i farby. Zadaniem warsztatów było także zgłębienie zasad ikonografii przez odwołanie się do tradycyjnych i współczesnych technik artystycznych. Były one adresowane do osób wierzących, chcących połączyć swój talent malarski z pragnieniem kontemplacji Boga.

Uczestnicy warsztatów poznali najważniejsze zagadnienia z historii sztuki bizantyńskiej, symboliki oraz teologii ikony. Wzięło w nich udział 11 osób. Kurs pisania ikon prowadzi ojciec Marcin Świąder. – Zainteresowanie ikoną jest dzisiaj coraz większe. Miała na to wpływ ekumeniczny charakter Soboru Watykańskiego II. Ikona jest dzisiaj bardzo ekumeniczna i zbliża nas do Kościołów wschodnich – mówi. – Kiedyś zainteresowała mnie przez symbolikę, jaką w sobie niesie, jej przesłanie. Zawsze wymaga też katechezy – dodaje.

Sławek był jednym z uczestników warsztatów. – Dwa lata temu szukałem swojej drogi do modlitwy i wtedy w moim życiu pojawiły się ikony. Przemówił do mnie obraz w nich zawarty, ten mistyczny świat w nich zaklęty. Bo ikona to nie tylko namalowane postacie, ale też i treść. To będzie moja pierwsza ikona w domu – powiedział. W ostatnim dniu warsztatów poświęcono napisane ikony, a następnie zaprezentowano je na miniwystawie. **ac**

Multimedialny projekt uczniów

Surfowanie w korytarzu

W Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku powstał punkt dostępu do Internetu.

Kiosk multimedialny (infomat) został umieszczony w korytarzu szkolnym tak, aby każdy miał do niego dostęp. Pomysłodawcą zainstalowania takiego urządzenia w szkole był Tomasz Wieleba, który wykonał projekt wraz z uczniami w ramach zajęć z pracowni mechatronicznej. – Mielśmy kilka części, które należało w jakiś sposób wykorzystać, była to m.in. obudowa do monitora. W ten sposób zrodził się pomysł wykonania kiosku multimedialnego dla uczniów. Dokupiliśmy kilka rzeczy i tak powstał infomat



Infomat cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko młodzieży

– wyjaśnił pan Tomasz, nauczyciel przedmiotów zawodowych.

Realizacja projektu trwała półtora miesiąca. Obiekt jest monitorowany i nadzorowany przez nauczyciela i dyrekcję szkoły. Ze względu na specyfikę miejsca, w którym pojawił się infomat, zainstalowano także specjalne oprogramowanie blokujące uczniom dostęp do nieestosownych czy wulgarnych treści. Uczniowie mogą sprawdzać pocztę i korzystać tylko z tego, co jest legalne. Ponieważ przeznaczeniem multimedialnego kiosku jest także możliwość umieszczania ogłoszeń, uczniowie będą mieli okazję z tego skorzystać. **ac**